

Mistrzostwa w lekkiej atletyce

Kusociński bije Petkiewicza. Doskonałe wyniki. Stefański mistrzem szosowym Polski

Pogoń—Legja 2:1, Garbarnia—EKS 2:1, Warta—Ruch 6:1, Warszawianka—Lechia 5:1

XII-te mistrzostwa lekkoatletyczne Polski, rozegrane na stadionie w Królewskiej Hucie, były pod każdym względem prawdziwą rewją polskiej lekkiej atletyki.

Na starcie stanęli wszyscy czołowi zawodnicy ze stolicy i z prowincji w imponującej liczbie 140; zabrakło co prawda między nimi takich asów jak Sikorski i Kostrzewski, ale pozostali wydali z siebie wszystko. Wyniki też były doskonałe, walczone o każde miejsce lub raczej punkt, nagroda prezesa Związku Złoty Złoty.

Zawody stały pod znakiem fermentu z powodu nieprawidłowości zgłoszeń do mistrzostw i w konsekwencji wpłynął szereg protestów, gdyż poszczególne kluby nie były zadowolone ze sposobu załatwienia sprawy przez P. Z. L. A.

Organizacja oraz publiczność w pierwszym rzędzie dopisała w zupełności, jedynie pogoda zawiodła: dość silny wiatr oraz deszcz podczas większej części konkurencji wpływały dość ujemnie na usposobienie zawodników.

Wyniki techniczne pierwszego dnia były następujące:

Bieg 400 m. przez płotki. Na starcie pięciu zawodników, dwu przedstawicieli stołecznej Polonii, jeden warszawski AZS-u, jeden z Cracovii oraz jeden z Poznania. Wobec braku Kostrzewskiego i Sobika był Maszewski stuprocentowym faworytem i on też zajął bez trudu pierwsze miejsce w czasie 58,4, pozostawiając Drodzkiego, Cracovię, 59 sek., na drugim miejscu: trzeci był Giedgowd (Polonia), przed Kępińskim.

Skok o tyczce. Faworytem był Adamczak (AZS Poznań), który zwyciężył, uzyskując 3 m. 60. Wraz z nim zakwalifikowali się do finału Majkowski, Zakrzewski i Mucha, 3 m. 50 osiągnął tylko pomorzanin; pozostali zajęli 3-cie i 4-te miejsce z wynikiem 3 m. 40. 5-te miejsce zajął wynikiem 3 m. 30 Kluk, (Sokół - Macierz Lwów). W rozgrywce o 6-te miejsce zwyciężył Pławczyk (AZS W-wa), wieczorka z 3 p. saperów Wileńskich, obaj oni odpadli w eliminacji przy 3 m. 20.

Zadnej roli nie odegrali w tej konkurencji Łuczkiewicz (Sokół - Siemianowice), Klemczak (AZS Poznań) i Bielecki (Sokół Jarosław) Poznań.



BIEG NA 1000 MTR.
Od lewej: Miałka (Warta), Nowacki (Warszawianka), Ociepko (AZS W-wa) którzy przysięgali na mecie w tej samej chwili.



WARSZAWIANKA — LECHJA 5:1
Zbawieny wykop Zarzeckiego (W.). Od lewej Wróblewski (W.), Czudak (L.), bramkarz Warszawianki Jachimek, Zarzecki i Kruk (L.).

konkurencji próbował Adamczak pobicia swego rekordu 3 m. 72. Jednakże próba ta się nie powiodła.

Pchnięcie kulą. Już w pierwszej kolejce zapewniał sobie Heljasz — Warta Poznań prowadzenie i pozycję swoją poprawiając następnymi rzutami, z których ostatni — 13 m. 63 przynosił mu zwycięstwo. Drugie miejsce zajął Siedlecki (Legja Warszawa) 12 m. 53 i pół przed Tłgnerem (Sokół Poznań) 12 m. 43. Dalsze miejsca zajęli Bral (Legja W-wa) 12 m. 36, Zająz — (Stadion) 12 m. 32 i Świątek (Warta) 11 m. 49. Dużo słabiej rzucali Kałuba (AZS W-wa), Szramo — (Legja W-wa) i Kozłowski — (Zw. Mi. Wileńskiej Białystok).

Bieg 10 000 m. Na dystansie tym walczyło tylko trzech zawodników, a bezkonkurencyjnym pod względem stylu i formy okazał się Miałka — (Warta Poznań), który ukończył bieg w czasie 33 min. 30 sek., ustanawiając nowy rekord okręgu — poznańskiego. Drugim był Nowacki — (Warszawianka) w czasie 34.14. Na trzecim miejscu Ociepko — AZS W-wa, którego Miałka zdublował w 23-ciem okrążeniu.

Przedbiegi 100 m. na starcie 17 zawodników na zgłoszonych 22. Urządzono cztery przedbiegi, w każdym zaś toczyła się zacięta walka. 1-szy przedbieg wygrał Twardowski (AZS W-wa) w czasie 11.2 przed Trojanowskim II (AZS W-wa) 11.4 i Wielgomasem (Polonia W-wa). Bez miejsca Nega (Krusche i Ender Łódź).

W 2-gim przedbiegu zwyciężył Łopacki (AZS W-wa) w czasie 11.8 przed Szenajchem (Warszawianka) 12.4 i Golem — (Stadion).

Przedbieg ten był tylko formalnością, gdyż z powodu wycofania się dwóch zawodników i tak wszyscy trzej wchodzili do finału.

3-ci przedbieg rozstrzygnął na swoją korzyść Czysz — (Stadion) w czasie 11.2. Drugi był Koźlicki — (AZS W-wa) 11.4, trzecie miejsce zajął

DUSSELDORF. 12.VII. Tel. wł. — Taxis pobili rekord światowy na 300 mtr., osiągając czas 3:27.6. Dawny rekord wynosił 3:33.2. Francuzka Godefrida wygrała 400 mtr. w 5:50.6.

Zaremha — (Legja W-wa). Bez miejsca Nowosad — (Sokół Jarosław) i Kalinowski — (Polonia W-wa).

W 4-tym przedbiegu zwyciężył Sliwak — (Sokół Macierz Lwów) w czasie 11.2 przed Gniechem (3 p. saperów Wileńskich) 11.5 i Ładą (AZS W-wa). Bez miejsca Bielecki — (Sokół Jarosław) i Ropa — (Cracovia).

Przedbiegi 400 m. w 1-szym zwyciężył Iwański — Warta w czasie 52.2 przed Rzepusiem (Stadion) 53 sek. i Jaworskim (AZS W-wa). Bez miejsca Holczer (AZS W-wa), Lippik — (Pogoń Katowice) i Ossowski — (Polonia W-wa).

2-gi przedbieg przynosił zwycięstwo w czasie 52.2 Biniakowskiemu (Warta) przed Millerem 53 sek. i Weisssem, obaj z AZS-u W-wa. Bez miejsca Drodzowski (Cracovia).

Rzut oszczepem. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwano tej konkurencji, gdyż zdawało się, że wreszcie padnie tu nieosiągalna granica 60-ciu metrów. Niestety nadzieja nie została spełniona. Pierwsze miejsce zajął Mi-

krut Franciszek rzutem 57.13. Konkurencja ta przyniosła dwie duże niespodzianki, a mianowicie zupełny zawód Szydłowskiego i doskonały niespodziewany wynik Żyłki 55.95 i pół. Wynikiem tym zapewnił on sobie drugie miejsce przed Mikrutem (Władysławem) 55.88 i pół, Buchalą (Cracovia) 54.91, Bobińskim (L. K. S.) 54.49 i Turczykiem — (AZS Poznań) 53.63.

Żyłka ustanowił swym wynikiem nowy rekord śląski: ogółem startowało w tej konkurencji 14 zawodników na 17 zgłoszonych.

Bieg 1500 m. Nareszcie ziszczyły się życzenia najszybszych mas zwoleńników lekkiej atletyki, a raczej zwoleńników Kusocińskiego i Petkiewicza — obaj oni startowali w tej konkurencji. Na starcie stawka 8 zawodników. Na znak startera próbując początkowo rywalizację zamknąć obydwo faworytów, jednakże już po kilkudziesięciu metrach utworzyło się wyraźne czoło: Kusociński i depacęcy mu po piętach Petkiewicz. O 25 metrów za nimi reszta.

Po drugim okrążeniu oddalają się

leaderzy od swych współzawodników coraz więcej, reszta pola prowadzi Kuźnicki przed Sidorowiczem i Lesikiem. Ta kolejność nie ulega zmianie aż do 1200 metrów, kiedy to niespodziewanie rozpoczyna finisz Petkiewicz. Kusociński pozwala się minąć, ale nie odsadzić — reszta bez zmiany. Na 120 m. przed taśmą rozpoczyna atak Kusociński i zwycięża Petkiewicza mimo jego ambitej obrony o 12 metrów w czasie 4 min. Prawie równocześnie rozpoczynają pozostali zawodnicy finisz i Sidorowicz — (AZS Wilno) spycha Kuźnickiego — (AZS W-wa) na 4-te, a Lisickiego — Sokół Bydgoszcz na piąte miejsce. Na szóstym miejscu Skowronski — Warszawianka, Bez miejsc Puchalski — Legja i Waryszewski — Orzeł W-wa.

Niewątpliwie Petkiewicz przegrał ten bieg wskutek fałszywej taktyki; gdyby nie ten zbyt wczesny finisz, to kto wie jaki byłby wynik.

Finałowy 100 m., w 1-szym zwyciężył Czysz—Stadion w czasie 11.2 o pół sek. Ładę — (AZS W-wa) 11.3. Trzecie miejsce zajął Zaremha (Legja W-wa). Bez miejsca Szenajch — Warszawianka) Goj (Stadion) i Gniech — (3 p. saper. Wileńskich).

Drugi przedbieg wygrywa w czasie 10.8 Trojanowski II — (AZS W-wa) przed Sliwakiem (Sokół Mac., Lwów) 11 sek. i Koźlickim (AZS W-wa). Bez

PARYŻ. 12.VII. Tel. wł. Mistrzostwo Francji ala sprinterów wygrał ostatecznie Fauchaux przed Gerardem i Michardem. Wśród stayerów triumfował Paillard (100 km. w 1:19:52.6) przed Grassinem (1000 mtr.) i Constant.

miejsce Wielgomasz (Polonia), Łopacki i Twardowski, obaj AZS W-wa.

110 m. przez płotki. — Bieg ten miał nadzwyczaj interesujący przebieg, a wyniku nie można uważać za definitywnie ustalony stosunek możliwości poszczególnych zawodników.

Zwyciężył w doskonałym czasie 15.4 Nowosielski (Cracovia); wynik ten, nie stety, nie może być uznany za nowy rekord Polski, gdyż Nowosielski przewrócił jeden płotek. Drugie miejsce zajął w czasie 16 sek. Zająz (Stadion), przed Trojanowskim I, który wyszedł zbyt późno ze startu, ale wspinał się od rąbał stracony teren i przed 8-ym płotkiem już zajął drugie miejsce, nie stety ten 8-ym płotek zniweczył jego wysiłek. Trojanowski zaważył i potknął się na bolesnie zranionej nodze, zdołał utrzymać jeszcze 3-cie miejsce w czasie 16.6. Dalsze miejsca zajęli Luckhaus, Twardowski i Wierczok.

Przedbiegi sztafet 4x100 m. W 1-ym walczyły dwie drużyny warszawskie go AZS-u, 1-sza i 2-ga oraz Warta Poznań i Warszawianka. 1-szy zespół akademików warszawskich w składzie Twardowski, Trojanowski, Łada i Koźlicki biegnie wspaniale i dobrze zmienia, przychodzi też pierwszy do mecy w czasie 44.8 — zostaje jednak zdyskwalifikowany za przekroczenie toru, zwycięża sztafeta Warty w czasie 45.3 w składzie Łaszczyk, Stawiski, Kruszczynski i Biniakowski. Na drugim miejscu AZS W-wa II przed Warszawianką.

W 2-gim przedbiegu zwycięża sztafeta katowickiej Pogoni w czasie 45.4 przed Cracovią 46 sek., Polonia W-wa i AZS W-wa III.

Skład Pogoni: Breslauer, Elpel, Kamiński i Tecner, Cracovia: Buchala, Niemiec, Ropa i Nowosielski, Polonia: Kalinowski, Ziolkowski, Ossowski i Wielgomasz, AZS W-wa III: Weiss, Sobieraj, Trojanowski i Pruszkowski.

Finał biegu 400 m. przyniósł pełny sukces poznańskiej Warty, której zawodnicy zajęli pierwsze dwa miejsca: Biniakowski w czasie 51.2 a Iwański 52.4. Trzecie miejsce zajął Miller — AZS W-wa w 53 sek., dalsze Rzepus (Stadion), Jaworski i Weiss.

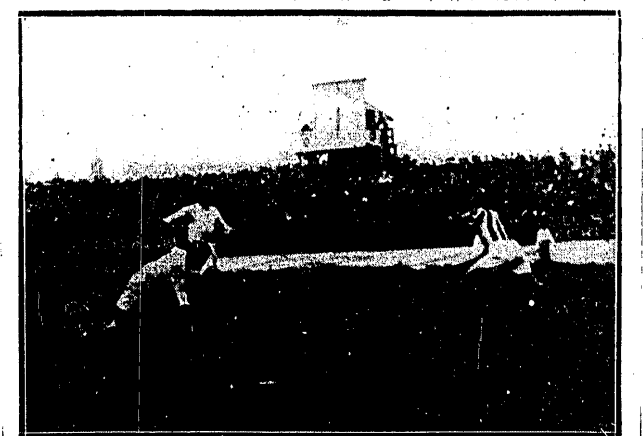
(Dokonanie na str. 2-ci)



WZOREM NURMIEGO
Kusociński biegnie w swym zwycięskim meczu na 1500 mtr. ze stoperem w ręku. Za mistrzem Polski pokonany przez niego kolega klubowy z Warszawianki — Petkiewicz.



ANGLJA — CZECHOSŁOWACJA 4:1
Bohaterowie decydującego spotkania w meczu finałowym o puchar Davisa, od lewej: Menzel (Cz.), Perry (A.), Hughes (A.), Marsalek (Cz.).



HAKOAH — CRACOVIA 3:1
Seichter wyjaśnia w ostatniej chwili gorącą sytuację pod bramką Cracovii.



W MORDERCZYM TEMPIE
Kusociński odrywa się na finiszu biegu na 1500 mtr. od Petkiewicza.



ADAMCZAK ZAWSZE PIERWSZY
Wielokrotny mistrz Polski w skoku o tyczce przechodził gładko wysokość 3.60 mtr. zapewniającą mu zwycięstwo w Kr. Hucie.

Pogoń siega po tytuł mistrza wiosennego

Zwycięstwo nad Legią 2:1. Ambitna gra. Kossok strzelcem. Incydent z Szallerem

ŁWÓW, 12.7. — Tel. wł. — Pogoń: Albin, Fichtel, Jeżewski, Deutschman, Kuchar, Hanin, Lagodny, Kossok, Zimmer, Skowroński I i II.

Legia: Skwarczynski (Zukowski), Jeżewski, Martyna, Szaler, Cebulak, Nowakowski, Rajdek, Przędziński, Nawrot, Ciszewski Wypięwski.

Zawody powyższe odbyły się w Łwowie z zamiarem zainicjowania, to też mimo kanikuły zebrało się na boisku Pogoń około 4000 widzów. Opuścił on widownię ze zmniejszaniem uczuciem.

Pogoń odniosła wprawdzie zwycięstwo i zdobyła dwa cenne punkty, jednak nie w takim stylu, jak sobie tego życzyli. Sukces miejscowych był nader zasłużony. Wbrew oczekiwaniom bowiem mieli oni za wyjątkiem ostatnich 20-tu min. prawie przez cały czas lekka przewaga. Jednak przebieg gry, a raczej jej ciągłość, nie dawał pełnego zadowolenia.

Zbyt silne napięcie nerwów i zbyt wysoka stawka, sprawiły, iż obie drużyny walczyły wprawdzie z wielkim poświęceniem i ambicją, jednak z uszczerbkiem dla stylu.

Na grę składał się szereg mniej lub więcej udanych epizodów, rzadko tylko połączonych w całość dłuższych akcji. Pod względem sposobu gry oba zespoły, nawet lepsze, walczyły, głównie dzięki napadom, którymi były znacznie groźniejsze i jedynie z powodu zbyt niewygodnej wyprowadzanych pozycji. Atak Legii był wprawdzie mniej niebezpieczny, zato jednak pomoc i obrona trwały marnie.

Niestety zawody zakończyły się przykrym epilogiem, mianowicie ostrą kontrowersją Szalera z sędzią, który obrażony przez gracza Legii, wykluczył go z boiska, tak że woskowi grali ostatnie 20 min. w dziesiątkę.

Przechodząc do ocen drużyn, podnieść należy dobrą postawę Pogoń przed pauzą. W okresie tym bardzo dobrze trzymała się pomocy. Kucharzu pełnie zaszachował trójkę, Hanin nie dopuścił wogóle do głosu niebezpiecznej pary Wypięwski — Ciszewski. Również Deutschman dał sobie radę z prawą stroną.

Atak stojąc przed bardzo trudnym zadaniem wywodził się wcale nieźle, ale równowaga techniczna trójkę, która kombinowała chwilami, jednak zbyt powoli.

Najlepszy był Zimmer. Skowroński na leżącym słabszy, co od było się na grze brata jego na skrzydło, który przed pauzą był prawie, że niezatrudniony. Kossok, naogół dobry, był bardzo nieprecyzyjnie pilnowany. Jego rzut wolny był bezspornie pierwszorzędną marką. Lagodny nie dał sobie rady.

Cochet zawodowcem?

Nowiny z zagranicy

Tajemnica publiczna Wimbledon jest pogłoską, według której znakomity tenisista francuski, Cochet, wielokrotnie mistrz świata, zamierza w roku bieżącym po ukończeniu rozgrywek o puchar Davisa, przejść na zawodowstwo. Podobno Cochet zamierza przystąpić do „cyruku” Tildena.

Mistrzostwa lekkoatletyki, Belgii, przyszedł przeciwnik Polski, dający wyniki następujące: 200 m. płotki — de Hardt 28 sek. 800 m. Geerart 1:58,6 sek., 100 m. — Garain 11,2 sek. Kula — Vos 13,16 m. Skok wysoki — Noel 185 cm. W tej ostatniej konkurencji aż siedmiu zawodników przekroczyło wysokość 175 cm. W sztafecie 4x400 m. najlepszy wynik — 3:30,2 sek.

Jeff Dickson, znany impresario hokejski w Ameryce, stał się zamieszkałym w Paryżu, zamierza zorganizować na jesień r. b. wielkie turnieje po krajach europejskich Tildena, króla rakiet zawodowych.

Tilden grać będzie w meczach pokazowych w Paryżu, Londynie i Berlinie. Czy nie można by zaangażować go na występy w Warszawie? Frekwencja na korcie Legii zapewniła.

Śląsk bije Poznań 5:2

Mecz reprezentacji A klasowych

KATOWICE, 12.7. (Tel. wł.) — Barw. Poznań bronił Bienert; Kwinkiewicz I, (Głowacz), Mikolajewski I, Kwinkiewicz II, Górski, Kryczkiewicz, Zgórecki, Graczyński, Kwiatkowski, Mikolajczyk II, Markiewicz. Reprezentacja Śląska grała w następującym składzie: Mrozek; Kihl, Michalski; Szolda, Dylong, Nogal; Kaczmarek, Łatusiński, Gleicer, Kuchta i Stefan.

Reprezentacja Śląska okazała się znacznie lepszą od Poznań i zwyciężyła w stosunku 5:2 (4:0). W 15-tej minucie zdobyła Łatusiński z podania Gleicera pierwszą bramkę gola. Następny punkt dla Śląska zdobył również Głowacz Kuchta, w 25-tej minucie z rzutu rożnego. W 30-tej minucie podwyższa stan posiadania Stefan, mijając bramkarza gości i strzelając do

Miedzy bramkami

w całym kraju

LUBLIN, 12. VII. Tel. wł. — 22 pp. (Siedlce) — A. Z. S. 6:0 Mistrz kl. A. Siedlce zwyciężyły zdobyły mistrzostwo okręgu.

Pruszków, AZS warszawski w meczu o mistrzostwo kl. A pokonał Znicz 11:0 (2:0). Akademicy mieli swój najładniejszy mecz w sezonie. Bramki zdobyli Redlich (4), Kempa i Puchniarz po 3 i Ociecki. Sędziował za zgodą obu drużyn p. Ferencz. Publiczności 500 osób.

Mecz Pogoń — Garbarnia został przełożony z d. 18 lipca na 20 września.

Domański, bramkarz warszawianki i kapitan tej drużyny, obchodził na niedzielnym meczu z Lechią rzadki jubileusz trzechsetnego meczu.

wał sobie rady z Martyną. Napad miejscowych tym razem stosunkowo mniej straszył.

Obrona Pogoń grała niepewnie, jednak w sumie zadowoliła. Fichtel wypadł lepiej od Jeżewskiego. Albin, który przed pauzą prawie że odpoczywał. Po przerwie miał kilka pierwszych rzędnych momentów, przy utracie bramki nie był jednak zupełnie bezwinnym.

Legia okazała się twardą, wyrównaną drużyną o wielkich walorach technicznych i fizycznych. Najmniej jeszcze podobał nam się naпад, który nie miał jakos zdołać się na skoordynowaną akcję, a pozatem zwał z od-

daniem strażów. Grano zasadniczo na Nawrota, wysuniętego stale do przodu. Był on zresztą najlepszy w tej linii. Dorównywał mu chwilami Ciszewski, natomiast Przędziński był znacznie słabszy. Wypięwski dopiero w drugiej połowie dał kilka dobrych próbek sumiennej umiejętności. W sumie było to jednak zamało. Rajdek słaby. Pomoc stale na wysokości zadania. Twarda, pracowita i energiczna, tworzyła trudną do przeformowania zapórę. Również w ofensywie dawała sobie radę. Zadanie jej było tem łatwiejsze, że obrona trzymała się doskonale.

Gra Martyny stała bezwzględnie na bardzo wysokim poziomie. Był on jednym z najlepszych na boisku. Sekundował mu zupełnie dobrze Jeżewski. Skwarczynski w bramce odpowiedział swojemu zadaniu. Niestety w 18-tej minucie po przerwie rzucił się pod nogi Motylewskiemu.

doznał kontuzji i zmuszony był ustąpić miejsca Zukowskiemu, który naogół dał sobie jakiegoś rade. Gre rozpoczyna Pogoń. Pierwsze minuty uderzenia i piłka pada często na aut. Sędzia z miejsca utrzymuje graczy silnie w ryżach, dzięki czemu mamy kilka rzutów wolnych, obustronnie niewykorzystanych. Pogoń zwinła się

rozgrywa. Daleki strzał Nawrota bronił pewnie Albin. Wolny do Legii kończy się rzutem rożnym, którego Pogoń nie wykorzystuje. Drugi wolny z 20 metrów strzela Kossok tuż nad poprzeczką. Przebieg Skowrońskiego ratuje Martyna na róg. Ładna akcja Legii kończy się strzałem Ciszewskiego ponad poprzeczką. Niebezpieczna sytuacja pod bramką Pogoń wystraszona Albinem.

Legia gra teraz nieco lepiej, jednak akcje jej kończą się na obronie przeciwnika. Kossok ma możność zdobyć bramki po rzucie z rogu. Głównie jednak chwytają jednak w ostatniej chwili Martyna, zamykający miejsce nieobecnego

w bramce bramkarza. Połowa 0:0.

Po przerwie Pogoń z miejsca zaczyna na energicznie. Strzał Skowrońskiego uderza o poprzeczkę i wpada do bramki, jednak sędzia bramki nie uznaje. Również Legia gra teraz energicznie. W 10-tej min. Kossok bije z 20 metrów rzut wolny i wspaniałym strzałem uzyskuje prowadzenie. Podniecona Pogoń energicznie atakuje. Za parę chwil sytuacja pod bramką Pogoń jest bardzo niebezpieczna. Rzut wolny bity przez Cebulaka wywabia Albinem z bramki. Przędziński przenosi jednak nad poprzeczką. Kilka minut później Kossok wypuszcza Skowrońskiego, który mijając obronę — Skwarczynski chce ratować w ostatniej chwili rzucił się pod nogi i zostaje kontuzjowany. Miejsce jego zajmuje Zukowski. Znowu rzut rożny przeciw Legii, powoduje zamieszanie pod jej bramką. Lagodny z kilku kroków pudluje.

Legia z furją atakuje. Strzał Nawrota i główka Przędzińskiego mijają jednak celu. W 21-szej minucie Wypięwski ma ładnie pomocnika i obronę. Albinem wybiega, Wypięwski w ostatniej chwili podaje do Przędzińskiego, który strzela do pustej bramki, zdobywając wyrównanie.

Pogoń silnie podenerwowana gra teraz chaotycznie. W 27-tej minucie Skowroński II przedstawił się z piłką aż do punktu rożnego. Centruje. Kossok chwytając piłkę, bramkarz Legii traci równowagę i gracz Pogoń uzyskuje decydującą bramkę. Teraz następuje wspomniany na początku incydent, zakończony wykluczeniem Szalera.

Legia mimo to, że gra w dziesiątkę, uzyskuje przewagę. Pogoń ogranicza się bowiem do defensywy, chcąc utrzymać wynik, co jej się też ostatecznie udało. Sędziował p. Seidner z Krakowa, naogół dobrze, może jednak zbyt drobniawo przy ocenie faulów.

Lwowska kl. A. notuje wyniki: Pogoń (Stryl) grała z Ukrainą remisowo 1:1. Gra naogół bardzo ostra, przewaga gości w drugiej części gry. Bramkę uzyskuje dla Ukrainy Grzeszczuk z rzutu karnego, dla Pogoń Pfefferbaum. Sędziował por. Zyg. Lechia 1b — Rewera 3:0. Walkower z powodu nieprzyjazdu Revery. II Sokół — Pogoń 1b. Bramkę dla Pogoń zdobył Czajkowski dla Sokół Kurczak 3 i jedna Pijanowski. Polonia Przemyśl — Święte 2:1. Święte gra nadspodziewanie ambitnie, to też Polonia z trudem zdobyła dwa punkty. Bramki dla Polonii strzelili Sudański i Malodobry, dla Święte Hitarowicz.

Następcy Nurmiego

Nowe talenty Finlandii

W Helsiniki na zawodach lekkoatletycznych Purje ustanowił nowy rekord światowy w biegu na 2000 jardów z wynikiem 4:57,5 sek.

Na gwiazde pierwszej wielkości w lekkiej atletyce światowej wybija się finn Lehtinen. Niedawno na zawodach międzynarodowych w Helsinforie Lehtinen osiągnął na dystansie 5000 metrów znakomity czas 14:31,7, gorszy od rekordu światowego Nurmiego tylko o 3,5 sek. W biegu tym Lehtinen miał następnice międzyczasów na 3 km. — 8:44, na 4 km — 11:42. Drugi w tym biegu był Loukola w czasie 14:59,8 s.

Finiński Związek Lekkoatletyczny zamierza zaatakować rekord światowy w sztafecie 4x1500 metrów, który to rekord ustanowiony został w 1926 r. przez sztafetę fińską (Lievendahl — Katz — Koivunaho — Nurm) w czasie 16:11,4 sek. Obecnie Finnowie spodziewają się, że sztafeta złożona z czterech najlepszych specjalistów dystansu 1500 metrów, potrafił pobić rekord światowy tak dalece, że ustanowiony przez nią czas zejście poniżej 16 min.

Skra - mistrzem Warszawy

rozgrywki kl. A w sto i i y

Decydujący mecz o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego Skra — Marymont zakończył się po zaciętej walce zwycięstwem Skry 4:3 (2:2). Tem samym Skra zdobyła mistrzostwo Warszawy, mając 10 gier i 15 punktów. Nowy mistrz wystąpił do tych zawodów z rezerwową obroną, bez Grygalewicza i Hermana. Przeciwnik meczu był niezwykle emocjonujący. Skra była drużyną lepszą i mogła wygrać mecz w większym stosunku. Pierwszą bramkę zdobywa dla Marymontu z karnego w 11 m. Napiórkowski. Skra atakuje w dalszym ciągu i w 17 min. Smosarski II wyrównuje z dalekiego strzału. W 23 min. Prezorowski zdobywa z wolnego drugą bramkę dla Marymontu. W 27 min. Smosarski II z pięknego przebiegu zdobywa drugi punkt dla Skry. Po zmianie stron przeważa Skra i w 58 minucie Krasniewski z prawego skrzydła zdobywa 3-a bramkę dla Skry. W 75 m. Uglanica wyrównuje dla Marymontu. Atak Skry zrywa się i w 86 minucie Smosarski II zdobywa decydującą bramkę Sędzia p. Singer dobry. Publiczności mimo konkurencyjnego meczu Warszawa — Lechia 1000 osób.

Małkabi — Świt 3:2 (1:0). Zagrożona na spadkiem do klasy B drużyna żydowska wystąpiła do tych zawodów w pełnym składzie i po zaciętej walce zwyciężyła beniaminka kl. A. Gra toczyła się pod znakiem przewagi lepszej technicznie drużyny Małkabi. Bramki dała zwycięzcom zdobyli: Złotogorski z karnego w 30 m., Kalman i Prawidło I, da pokonanych Długolecki i Łysakowski. Sędzia p. M. Walczak. Widzów 1000 osób.

Polonia 1b pokonała zasłużenie Gwiazdę 2:0 (0:0). Gra do przerwy równo. Po przerwie zwycięskie bramki dla Polonii zdobywają w 80 i 81 min. Zimowski i Olasek. Sędzia p.

Warta--Ruch 6:1

Wspaniała gra poznaczykow. Kniela—3 bramki

POZNAN, 12.7. (Tel. wł.) Ruch: Komander, Pazur, Kacy, Kusz; Dziwiz, Gasior, Badura; Loewe, Sonntag, Peterek, Bartodziej, Wondarz. Warta: Kasprzak, Smiglak, Nowicki; Przykucki, Wojciechowski, Sroka; Radziewski, Kniela, Scherke II, Banaszkiewicz, Andrzejewski. Pierwsza rund ligowa zakończyła Warta imponującym i zasłużonym zwycięstwem nad Ruchem. Odbyły w pierwszej połowie Warta grała z taką energią, z jaką za grała drugie 45 minut, wynik byłby niechybnie dwucyfrowy. Cały zespół grał doskonale we wszystkich liniach, z których na pierwszy plan wysił się jednak atak, a w nim Kniela, bohater meczu i zdobywca trzech bramek.

Ruch był nie do poznania. Znikła zupełnie znana zaciętość, szybkość i ambicja Ślązaków. Znamionem to wyraźnie okres słabości, jaki Ruch zdaje się obecnie przeżywać. Najlepsza była jeszcze linia pomocy. Atak hiperkombinacyjny pod bramką i niezgrabny. Trzej nowi gracze byli w nim najslabsi na boisku. Obrona dobra do pauzy, po pauzie straciła zupełnie głowę wobec silnego nacisku Warty. Bramkarz Komander puścił wszystko, co musiał puścić. Rezerwowi po pauzie Pazur nie był szczęśliwszy od swego poprzednika.

Zawody miały pierwszą połowę mroźną i nieciekawą. Przy lekkiej przewadze Warty zdołała strzelić zaledwie jedną bramkę, która padła w trzeciej minucie z bomby Knieli a z podania Scherkego.

Zawody miały pierwszą połowę mroźną i nieciekawą. Przy lekkiej przewadze Warty zdołała strzelić zaledwie jedną bramkę, która padła w trzeciej minucie z bomby Knieli a z podania Scherkego.

Robotnicy Łotwy i Estonii

grała w Warszawie i w Krakowie

Reprezentacje państwowe robotników Estonii i Łotwy w przejeździe na II Olimpiadę Robotniczą do Wiednia rozegrały w Warszawie i Krakowie zawody piłkarskie, zapasnicze i bokserskie.

W środę (15.7) na boisku Skry w Warszawie o godz. 18 gra Estonia z repr. robotn. Warszawy. Skład repr. robotn. jest następujący: Sas (Mar.); Gobel (Mar.), Pilar (Gwiazda), Uglanica (Pruszków), Wękowski II (Skra), Kwasniewski (Skra), Piliński (Elektr.), Szulzinger (Gw.), Lerner (Gw.), Prezorowski (Mar.), Sokolow (Mar.) rezerw. W piatek gra Estonia w Krakowie z repr. robotn. Krakowa na boisku Legii.

Wieczorem w środę dn. 15.7 w sali teatru Ateneum w Warszawie o godz.

20 odbędzie się zawody zapasnicze i bokserskie. Walczący będą w boksie: w kugociu: Keill (E) — Olszewski (Wwa) w. półkrogiu: Mattik (E) — Nader (W-wa), w. lekkim: Steopelew II (E) — Głowacki (W-wa), wreszcie w. średnim: Steopelew I — Kubicki (W-wa); w zapasach: w. lekkim: Olle (E) — Wękowski (W-wa), w. średnim: Polia (E) — Malinowski (W-wa), w. półciężkim: Jauts (E) — Falkiewicz (W-wa), wreszcie w ciężkiej Wiuk (E) — Zbrożek (W-wa).

Podczas przerwy meczu Estoni — repr. robotn. Warszawy odbędzie się bieg 1500 i 5000 metr. z udziałem Wilsa (Est.) i reprezentantów Polski Eichla, Chądzińskiego i Dzięcioła.

W piatek zaś w Warszawie na boisku Skry gra Łotwa z repr. robotn. Warszawy o godz. 18.

Legia (Kraków)

zwycięza na 5-asku niem.

Legia (Kraków), podobnie jak przed trzema laty bawiła w dniach 4 i 5-go b. m. na Śląsku niemieckim, mianowicie w Bytomiu i Zabrze (Hindenburg), gdzie rozegrała zawody piłkarskie.

W pierwszych dniach piłkarsze Krakowscy spotkali się z „Arbeiter Turn-Sportverein, Beuthen”. Wynik tego meczu owerwał 6:6, co charakterystyczne, że ataki obu zespołów pracowały bardzo intensywnie. Gospodarze narzucili gościom ostrą i ofiarną grę. Zrazu zanosiło się na wysoką wygrana Krakowian, atoli z biegiem gry Niemcy po podmożliwości coraz ambitniejszą walkę, tak, że „Legia” musiała dobrać się natężyć, by zawodów nie przegrać.

Następnego dnia rozegrała „Legia” w Zabrze mecz piłkarski z silną robotniczą drużyną „Wacker”, uzyskując po pięknej i bardzo ambitnej grze świetne zwycięstwo 4:2. Na wyróżnienia zasługę właściwie cała drużyna Krakowska, szczególnie atak zaprowadzany wspaniałą grą, żywo oklaskiwana przez publiczność. Wynik odpowiada przebiegowi gry.

Należy podkreślić bardzo serdeczne przyjęcie, jakiego doznali krakowscy sportowcy na tamtejszym gruncie.

Stefański mistrzem kolarstwa szosowego w Polsce

Wielka impreza w Toruniu. Wszystkie asy na starcie. Wysoka forma zawodników

TORUŃ, 12.7. (Tel. wł. Przeglądu Sportowego). — Pomorze przeżyło wielki dzień sportowy: kolarski wyścig szosowy o mistrzostwo Polski. Była to bezspornie największa z dotychczasowych imprez tej kategorii na starcie bowiem zebrali się nienajmniej wszyscy najlepsi kolarze szosowi, ale wszystkie najgłośniejsze nazwiska naszego kolarstwa. Kogo bowiem z miłośników kół nie zelektryzują takie imiona, jak Michalak, Stefański, Kłosowicz, Włokas, Olecki, Wiecek, Korsak-Zaleski, Targowski, Tropaczynski, Daniel, Kiesel, Kostyk i wielu innych. Brak było tylko zawodników z Krakowa, a z asów Sobolewskiego z Kalisza. Ogółem zgłoszonych jest 56 zawodników. Sześciu jednak, a mianowicie: Hofschneider, Bartoszek i Odartus z Łodzi, bracia Hamisz z Pakości i Reglina z Poznania z powodu braku listy zgłoszeń, względnie z powodu spóźnionych zgłoszeń do wyścigu, nie zostało do startu dopuszczonych.

O ile z jednej strony pochwała należy stanowiącej decyzję organizatorów wyścigu, by trzymać się ściśle przepisów, o tyle z drugiej należy skarcić kluby za uchybienia formalne, jeżeli winą leży po ich stronie.

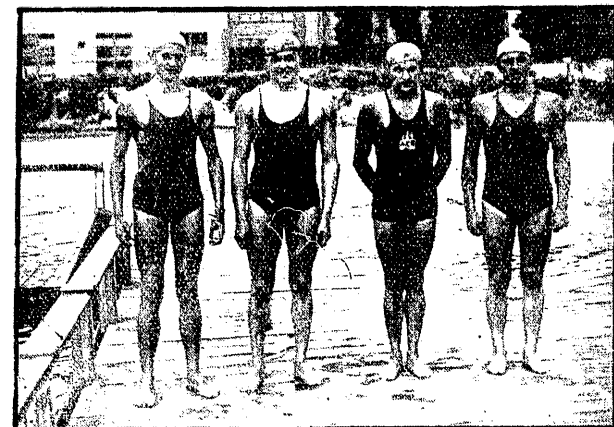
Z liczący 56 zgłoszonych stało przed pomnikiem Kopernika 49 zawodników, reprezentujących wszystkie ośrodki kolarstwa polskiego.

Do zebranych przemówił w imieniu dowódcy OK mjr. Sulik, kierownik WF i PW, poczem od był się honorowy start. Barwny korowód kolarzy prowadzi wolno przez ulice Torunia Franciszek Nagórski, najstarszy kolarz wyścigowy.

Pieć km za miastem nastąpił z godzinem opóźnieniem start indywidualny. Zawodnicy są wypuszczani co minutę.

Niebo zachmurzone, silny wiatr budzi jednak cichą nadzieję, że deszczu nie będzie. Pierwszy ze startu z uśmiechem na twarzy rusza Daniel (Stanisławów). Ma on obandażowany prawy łokieć. W kolejności dalszej startują Czarniecki (Kalisz), Falkensztajn (Poznań), Lambert (Lublin), jedyny łódzki mistrz województwa, Kłosowicz, potem mistrz Śląska Koszczyk, mistrz Pomorza Kozłowski, górski mistrz polski Włokas (Śląsk), opatrzone jest numerem 17, mistrz klubów żydowskich Kiesel (Lwów) — 26, główny pretendent do tytułu mistrza

Michalak (Warszawa) — 28, Lange (Poznań) — 30 i t. d. Następnie rusza w drogę Olecki (Warszawa), który na znak startu przebiegał się i ruszył z miejsca całą parą. Wiecek (Bydgoszcz) jedzie jako 36, Tropaczynski ma kolejny numer następny. Obronca tytułu mistrza Polski (Stefański, Warszawa) — 51. Korsak-Zaleski, Targowski (oba Warszawa) startują ostatni jako 55 i 56.



REKORDZISCI POLSKI
Złota A.Z.S. Warszawa, od lewej: Olszewski, Bocheński, Matysiak, Makowski uzyskali w biegu 4x100 mtr. czas 4:45.2.

Korzystając z zaproszenia kielasaka mia Kieślą i odsadza się pośrednio od Oleckiego. Następnie sześciu zawodników tworzy grupę.

Na czele, w środku i na końcu tego rozciągniętego, barwnego weza zawodników staczane są nieprawdopodobne walki. Kłosowicz tym razem wspina się dysponowany, wyszedł już na pierwszego. W Brdyńcu Włokas ma jeden z najlepszych czasów, podobnie jak Michalak

Stefański, którzy rozwinęli mordercze tempo.

W rodzinnym mieście Bydgoszczy, jest Wiecek przedmiotem spontanicznej owacji i sędziów czasu, kwalifikuje się on do czołowej grupy. W Myśliczku Kłosowicz minął wszystkich, którzy przed nim wystartowali, równo trzymając się i inni faworyci.

Koronowo, rodzinne pielesze naszych świetnych oszczepników Mikrutów, widzi Kłosowicz

zakończył, przejeżdżając jako pierwszego, przejeżdżając i tu w doskonałej formie. Następni są daleko w tyle. Znaczący wysuw się naprzód Włokas, Michalak, Stefański, który właściwie jest skratzmanem. W Świeciu wita serdecznie przejeżdżających zawodników kompania 55 p.p. z Grudziądza.

Dalsza droga prowadzi do Grudziądza, gdzie publiczność u stawała się szpalarem po obu stronach jezdni, dopinając zawodników, specjalnie swoich.

Przed Chelmżą Olecki mia Wiecka, który jest jakoby zmęczony.

Pierwszy wpada na mecie w doskonałej formie Kłosowicz, mając najlepszy czas do chwili przybycia Stefańskiego, który mimo to wystartował jako przedostatni, na mecie jest 15-ty.

Wyścig kończy 41 zawodników. Wycofało się 7-miu. Trasa biegu wybitnie pagórkowata, jednak specjalnie sfetudna, wynosiła 196 km. Zawodnicy mieli przez 70% drogi walkę z wiatrem.

Organizacja ograniczyła się tylko do dobrego obstawienia trasy na skrzyżowaniu dróg. Nie pomyślano natomiast uzupełnić o zapewnieniu zawodnikom jedzenia, a co najważniejsze — picia. Jak zwykle wniesiono cały szereg protestów, w pierwszym rzędzie skierowanych przeciwko Stefańskiemu, Kłosowiczowi i Oleckiemu. Złożenie protestu nie kosztuje, bawo no się więc protestami aż do rozstrzygnięcia.

Jury po długich naradach wszystkie protesty odrzuciło i ustaliło następującą kolejność:

1) Józef Stefański (Amatorski KS Warszawa), który trasę przebiegł w doskonałym czasie 6 g. 15 min. 59 sek. Drugi dobry czas uzyskał Stanisław Kłosowicz (TS Łódź) 6:23.59; 3) Targowski (Legja, Warszawa) 6:25.24; 4) Michalak (Legja) 6:25.52; 5) Olecki (Legja), 6:28.01; 6) Wiecek (KPW Bydgoszcz) 6:28.18; 7) Kuszczak (TCKW) 6:31.03; 8) Włokas (TCŻory) 6:32.31; 9) Lipiński (AKS, W-wa) 6:35.27; 10) Korsak Zaleski (WTC) 6:35.49; 11) Daniel (Rewera Stanisławów), 12) Kozłowski (Gryf Toruń), 13) Lange (HCP Pozn.), 14) Górka (AKS), 15) Jamroga (Sokół Grudziądz).

Mistrz Polski Józef Stefański wdział amarantową koszulkę z Białym Orłem poraz czwarty. Jest on indywidualnością kolarzską nie tylko na nasze ale i na międzynarodowe stosunki wybitny.



MIKRUT
zdobywca tytułu mistrza Polski w rzucie oszczepem.

Regaty pod Poznaniem

Nowe triumfy KW 04. Sukcesy warszawian

POZNAŃ, 12.7. — Tel. wł. — Na jeziorze Witańskim pod Poznaniem odbyły się drugie z rzędu regaty o charakterze ogólnopolskim, zorganizowane przez poz. kom. tow. wioślarskich. Regaty zostały doskonale obsłane, obok bowiem wszystkich poznańskich klubów stanęły na starcie załogi Warszawy, Kalisza, Włocławka i Wilna. Brak było jedynie Bydgoszczy i fakt ten wobec obsadzenia ostatnich regat w Brdyńcu przez załogi poznańskie, uderzał bardzo niechętnie.

Przebieg regat był niezwykle emocjonujący. Walki w poszczególnych biegach zacięte. Całość na wysokim poziomie sportowym. Wyróżnił się KW 04. Miał niespodziankę sprawiło W. T. W., które w pięknym stylu wygrało bieg osiemek dla nowicjuszy, oraz dwójki podwójne i czwórki półwyscigowe. Warszawiacy byli przedmiotem żywych uwag.

Organizacja bardzo dobra. Publiczność dzięki dobrej pogodzie około 4000. Na regatach był obecny prezes ZTTW, p. Radwan. Długość toru 2000 mtr., w biegu 1200.

Czwórki półwyscigowe. Pań. Dwie załogi: 1) Wojsk. K. W. Poznań 8:13.8 2) Wojsk. K. S. Prosa Kalisz 8:17.6 zdecydowane zwycięstwo poznańskie o dwie łodzie. Załoga kaliska przysłała zupełnie wyczerpana do mety.

Dwójki podwójne półwyscigowe ze sternikiem. Trzy załogi. Prosa Kalisz wycofała. Zwyciężył AZS Poznań w czasie 9:58.4. 2) Tryton (Poznań) 10:03.4. 3) Polonia (Poznań). Od startu wysunął się AZS, prowadząc aż do 800 mtr., następnie zacięta walka z Trytonem zakończona dobiegiem do ostatniej kilkunastu metrów zwycięstwem akademików.

Czwórki półwyscigowe nowicjuszy dla osad wojskowych. Cztery załogi: 1) Wojsk. kl. sportów wodnych 8:30.2, WKS Prosa (Kalisz) 8:49.4. 3) WKW (Poznań). Pewne zwycięstwo osady warszawskiej, która poprowadziła od startu do mety. Najlepsza osada Poznania nie wzięła w tym biegu udziału.

Osemki nowicjuszy. Dwie załogi. Jeden z najsilniejszych biegów: 1) Warszawskie T. W. 7:28.4, dobry czas. 2) Tryton (Poznań) 7:28.6. Walka rozstrzygnięta.

LONDYN, 12.VII. Tel. wł. — Rekord światowy na 80 mtr. przez płotki poślania Angielka Green, osiągając czas 12 sek. 440 y. Halszard przebiegła w 58.8 sek.

SZTOKHOLM, 12.VII. Tel. wł. — Szwecja pokonała Estonie w meczu międzypaństwowym w stosunku 3:1 (2:0).

BREM, 12.VII. Tel. wł. — Niemiec Macke rzucił oszczepem 70.80 mtr.

grała się dopiero na finiszu, dosłownie na ostatnich metrach. Zastawione zwycięstwo lepszych taktycznie warszawian.

Jedynki młodszych: 1) Witkowski (3 p. sap., Wilno) 9:44.8. 2) Slesicki (Wilno, Warszawa) o 5 długości. 3) Godek (Polonia, Poznań). Bieg nieciekawy Witkowski prowadzi od startu.

Dwójki ze sternikiem. Dwie załogi: 1) KW 04 (Budziński, Mikolajczak, sternik Baciński) 9:04.8. 2) Włocławek (Grabowski, Szelągowski, sternik Kawalec). Wiecie emocjonujący bieg dwu najlepszych dwójek w Polsce. Do tysiąca metrów obie załogi płyną równo. Wai ka zaczyna się dopiero na 1200 metrów, a na finiszu staje się niezwykle zacięta. Mistrzowska dwójka Europy z dodanym sternikiem zwycięża za ledwie o dziesięć.

Czwórki. Jedna załoga: 1) KW 04 8:45.4 w. o. Zwycięstwem tem zdobył KW 04 na własność nagrodę wędrowną Banku Pozn. Ziem. Kred., zwyciężając trzy razy z rzędu.

Czwórki wagi lekkiej. Trzy załogi: 1) Wojsk. K. W. (Poznań) 7:56.8. 2) KW 04 o półtora długości. 3) Polonia (Poznań).

Czwórki półwyscigowe pań: 1) Poznański Klub Wioślarski w. o. Dwójki podwójne. Trzy załogi: 1) Warszawskie T. W. 8:02 w składzie — Sadołowski, Szymański. 2) KW 04, 3) Tryton. Zwycięstwo na finiszu o długość.

Czwórki ze sternika. Dwie załogi: 1) KW 04 załoga pierwsza 8:04.8, KW 04 druga załoga.

Czwórki półwyscigowe. Siedem załóg: 1) Warsz. T. W. 8:06. 2) Wojsk. Klub Sportów Wodnych (Warszawa) 8:08.8. 3) Tryton. 4) KW 04. Początkowo prowadzi Tryton, oddając następne prowadzenie warszawianom, którzy go już nie wypuścili, zwyciężając po zaciętej walce na finiszu wojskowców.

Czwórki nowicjuszy. Cztery załogi: 1) Wojsk. K. W. (Poznań) 7:34.8. 2) Tryton o trzy długości. 3) Polonia.

Osemki młodszych. Dwie załogi: 1) KW 04 6:53.4. 2) Warsz. T. W. 6:59.4. Również jeden z najsilniejszych biegów. Zacięta walka toczyła się na całej trasie. Klub Wioślarski wygrał o jedną długość.

Jedynki. Cztery załogi: 1) Witkowski (3 p. sap. — Wilno) 8:10.4. 2) Slesicki (Włocławek, Warszawa) 8:11.8. 3) Sadołowski (WTC). Zdecydowane zwycięstwo wilnianina.

Osemki. KW 04 w. o.

SZTOKHOLM, 12.VII. Tel. wł. — Na meczu Francja — Szwecja Ladoumeque przebiegł 2000 y. w czasie 4:52, co jest nowym rekordem światowym.

WIEN, 12.VII. Tel. wł. — Bokserzy Austrii pokonali reprezentantów Czechosłowacji w stosunku 14:2.

BUDAPEST, 12.VII. Tel. wł. — Znanego w Polsce tenisistę węgierskiego Takatsa zmarł tu w sobotę w wieku lat 35.

Widzów przeszło 3.000. Sędzia p. Gulicz ze Lwowa przeciętny.



„PUDEŁO” ZWIERZA
Prawy łącznik Warszawianki z paru młodych nie potrafił zmusić bramkarza Lechii Zborowskiego do kapitulacji.

Garbarnia-ŁKS 2:1
Emocjonująca gra. Karasiak na środku napadu

KRAKÓW, 12.7. (Tel. wł.). — Ostatnie w Krakowie zawody ligowe pierwszej kolejki należały do ciekawszych. Przez cały czas meczu, który obfitował w interesujące sytuacje, uwaga widzów była napięta i do samego końca nie można było przewidzieć wyniku.

Zwycięstwo miejscowych było zasłużone, jakkolwiek gra sama była raczej wyrównana. ŁKS-Mila (Jaku-biec): Radomski, Galecki, Jasiński, Tadeusiewicz, Janęczyk, Durka, Król, Karasiak, Herbstreich, Stollenwerk, Garbarnia: Gregorczyk, Bil, Konkiewicz, Augustyn, Wilczkiewicz, Skwir-czowski, Bator, Joks, Smoczek, Maurer, Riesner.

Odnośnię zaprezentowali się wcale dodatnio. Do najlepszej ich formacji zaliczyć należy obronę, która pracowała bez błędów. Galecki wybił się ponad swego partnera pod każdym względem. Z obu bramkarzy lepszy był Jakubiec, gdyż Mili przeszkadza nerwowość. Z pomocy za Janęczyka, chociaż z wysiłkiem nie można wiele zarzucić. W ataku Durka i Stollenwerk byli najpracowniej, w trójkę środkowej brali było zdecydowanie, może powodem tego był Karasiak, grający na centrze. Ogólnie drużyna łódzian nie miała wybitnie słabych punktów i przy większej ruchliwości łączników oraz środku napadu mogła uzyskać wynik remisowy.

Garbarnia grała słabiej, niż zwykle. Najlepszy był Riesner, którego forma wolno, ale pewnie idzie w górę. Maurer staje się szybszy, a zgranie jego ze Smoczkiem i prawem skrzydłem jest coraz lepsze. Smoczek pracował słabszy niż normalnie, pozostaje za dużo w tyle, co stwarza w napadzie lukę. Joks był może najlepszym napastnikiem swojej drużyny, Bator tańczył z piłką jak baletnica, co mu przeszkadzało w skuteczności gry. Augustyn był po Janęczyku najlepszym

pomocnikiem na boisku. Wilczkiewicz trochę słabszy a rezerwowo. Skwar-czowski nie mógł sobie dać rady z szybkim Durką. Obronę cechowała lekka niepewność a Gregorczyk umie dużo więcej, niż na zawodach tych pokazał.

Już w 2-ej minucie ma Bator sposobność do uzyskania punktu, gdy wybił piłkę Mili i znajduje się sam na dwa kroki przed bramką, zaskoczony jednak widoczną sytuacją, strzela o-ho sępka. Augustyn zawiązał róg.

Po kłótni Tadeusiewicza z Radomskiego, piłkę dostaje Riesner, który w 26-ej minucie strzela pierwszego gola dla Garbarni. Mimo zdenerwowania, jakie wkrada się w szeregi czerwonych, atakuja oni zaciecie i uzyskują znowu róg. Potem gra się wyrównuje i następuje znowu okres lekkiej przewagi Garbarni. Maurer ładnie wypuszcza Riesnera. Wypad ŁKS i strzał Herbstreicha obija się o słupki. W ten sposób łódzianie traci szanse wyrównania, gdyż za chwilę sędzia odgrywa przerwy.

Po pauzie w miejsce Mili w bramce widzimy Jakubca. Przewaga ŁKS. Gregorczyk dobrze broni. W 8-ej minucie wypuszcza on piłkę z rąk, a Durka lekko umieszcza ją w siatce, uzyskując wyrównanie. Podniecony ŁKS atakuje, lecz zdobywa tylko kornier. W 19-ej minucie po wolnym bitym przez Skwarczowskiego, dostają piłkę Maurer, który strzela bezapelacyjnie, ustalając wynik dnia.

Od tego czasu lekka przewaga Garbarni. W 27-ej minucie strzela ŁKS bramkę, której sędzia z powodu spalonego nie uznaje. Róg dla ŁKS. Skwarczowski broni w bramce „pewniaka”. Niedługo następuje bolesny incydent między Smoczkiem i Radomskim, wskutek którego sędzia poleca Radomskiemu opuścić boisko.

Widzów przeszło 3.000. Sędzia p. Gulicz ze Lwowa przeciętny.



„PUDEŁO” ZWIERZA
Prawy łącznik Warszawianki z paru młodych nie potrafił zmusić bramkarza Lechii Zborowskiego do kapitulacji.

1) KW 04 (Budziński, Mikolajczak, sternik Baciński) 9:04.8. 2) Włocławek (Grabowski, Szelągowski, sternik Kawalec). Wiecie emocjonujący bieg dwu najlepszych dwójek w Polsce. Do tysiąca metrów obie załogi płyną równo. Wai ka zaczyna się dopiero na 1200 metrów, a na finiszu staje się niezwykle zacięta. Mistrzowska dwójka Europy z dodanym sternikiem zwycięża za ledwie o dziesięć.

Czwórki. Jedna załoga: 1) KW 04 8:45.4 w. o. Zwycięstwem tem zdobył KW 04 na własność nagrodę wędrowną Banku Pozn. Ziem. Kred., zwyciężając trzy razy z rzędu.

Czwórki wagi lekkiej. Trzy załogi: 1) Wojsk. K. W. (Poznań) 7:56.8. 2) KW 04 o półtora długości. 3) Polonia (Poznań).

Czwórki półwyscigowe pań: 1) Poznański Klub Wioślarski w. o. Dwójki podwójne. Trzy załogi: 1) Warszawskie T. W. 8:02 w składzie — Sadołowski, Szymański. 2) KW 04, 3) Tryton. Zwycięstwo na finiszu o długość.

Czwórki ze sternika. Dwie załogi: 1) KW 04 załoga pierwsza 8:04.8, KW 04 druga załoga.

Czwórki półwyscigowe. Siedem załóg: 1) Warsz. T. W. 8:06. 2) Wojsk. Klub Sportów Wodnych (Warszawa) 8:08.8. 3) Tryton. 4) KW 04. Początkowo prowadzi Tryton, oddając następne prowadzenie warszawianom, którzy go już nie wypuścili, zwyciężając po zaciętej walce na finiszu wojskowców.

Czwórki nowicjuszy. Cztery załogi: 1) Wojsk. K. W. (Poznań) 7:34.8. 2) Tryton o trzy długości. 3) Polonia.

Osemki młodszych. Dwie załogi: 1) KW 04 6:53.4. 2) Warsz. T. W. 6:59.4. Również jeden z najsilniejszych biegów. Zacięta walka toczyła się na całej trasie. Klub Wioślarski wygrał o jedną długość.

Jedynki. Cztery załogi: 1) Witkowski (3 p. sap. — Wilno) 8:10.4. 2) Slesicki (Włocławek, Warszawa) 8:11.8. 3) Sadołowski (WTC). Zdecydowane zwycięstwo wilnianina.

Osemki. KW 04 w. o.

SZTOKHOLM, 12.VII. Tel. wł. — Na meczu Francja — Szwecja Ladoumeque przebiegł 2000 y. w czasie 4:52, co jest nowym rekordem światowym.

WIEN, 12.VII. Tel. wł. — Bokserzy Austrii pokonali reprezentantów Czechosłowacji w stosunku 14:2.

BUDAPEST, 12.VII. Tel. wł. — Znanego w Polsce tenisistę węgierskiego Takatsa zmarł tu w sobotę w wieku lat 35.

Widzów przeszło 3.000. Sędzia p. Gulicz ze Lwowa przeciętny.



„PUDEŁO” ZWIERZA
Prawy łącznik Warszawianki z paru młodych nie potrafił zmusić bramkarza Lechii Zborowskiego do kapitulacji.

1) KW 04 (Budziński, Mikolajczak, sternik Baciński) 9:04.8. 2) Włocławek (Grabowski, Szelągowski, sternik Kawalec). Wiecie emocjonujący bieg dwu najlepszych dwójek w Polsce. Do tysiąca metrów obie załogi płyną równo. Wai ka zaczyna się dopiero na 1200 metrów, a na finiszu staje się niezwykle zacięta. Mistrzowska dwójka Europy z dodanym sternikiem zwycięża za ledwie o dziesięć.

Czwórki. Jedna załoga: 1) KW 04 8:45.4 w. o. Zwycięstwem tem zdobył KW 04 na własność nagrodę wędrowną Banku Pozn. Ziem. Kred., zwyciężając trzy razy z rzędu.

Czwórki wagi lekkiej. Trzy załogi: 1) Wojsk. K. W. (Poznań) 7:56.8. 2) KW 04 o półtora długości. 3) Polonia (Poznań).

Czwórki półwyscigowe pań: 1) Poznański Klub Wioślarski w. o. Dwójki podwójne. Trzy załogi: 1) Warszawskie T. W. 8:02 w składzie — Sadołowski, Szymański. 2) KW 04, 3) Tryton. Zwycięstwo na finiszu o długość.

Czwórki ze sternika. Dwie załogi: 1) KW 04 załoga pierwsza 8:04.8, KW 04 druga załoga.

Czwórki półwyscigowe. Siedem załóg: 1) Warsz. T. W. 8:06. 2) Wojsk. Klub Sportów Wodnych (Warszawa) 8:08.8. 3) Tryton. 4) KW 04. Początkowo prowadzi Tryton, oddając następne prowadzenie warszawianom, którzy go już nie wypuścili, zwyciężając po zaciętej walce na finiszu wojskowców.

Czwórki nowicjuszy. Cztery załogi: 1) Wojsk. K. W. (Poznań) 7:34.8. 2) Tryton o trzy długości. 3) Polonia.

Osemki młodszych. Dwie załogi: 1) KW 04 6:53.4. 2) Warsz. T. W. 6:59.4. Również jeden z najsilniejszych biegów. Zacięta walka toczyła się na całej trasie. Klub Wioślarski wygrał o jedną długość.

Jedynki. Cztery załogi: 1) Witkowski (3 p. sap. — Wilno) 8:10.4. 2) Slesicki (Włocławek, Warszawa) 8:11.8. 3) Sadołowski (WTC). Zdecydowane zwycięstwo wilnianina.

Osemki. KW 04 w. o.

SZTOKHOLM, 12.VII. Tel. wł. — Na meczu Francja — Szwecja Ladoumeque przebiegł 2000 y. w czasie 4:52, co jest nowym rekordem światowym.

WIEN, 12.VII. Tel. wł. — Bokserzy Austrii pokonali reprezentantów Czechosłowacji w stosunku 14:2.

BUDAPEST, 12.VII. Tel. wł. — Znanego w Polsce tenisistę węgierskiego Takatsa zmarł tu w sobotę w wieku lat 35.

Widzów przeszło 3.000. Sędzia p. Gulicz ze Lwowa przeciętny.



„PUDEŁO” ZWIERZA
Prawy łącznik Warszawianki z paru młodych nie potrafił zmusić bramkarza Lechii Zborowskiego do kapitulacji.



HELJASZ (WARTA)
zdobył tytułu mistrza Polski w dysku kuli i młocie.



SHACK — HAND
Znany Warszawian Austin (Anglia) ścisła dłoń pokonanemu przez siebie w Przodzie Menzlowi.

SHACK — HAND
Znany Warszawian Austin (Anglia) ścisła dłoń pokonanemu przez siebie w Przodzie Menzlowi.

SHACK — HAND
Znany Warszawian Austin (Anglia) ścisła dłoń pokonanemu przez siebie w Przodzie Menzlowi.

SHACK — HAND
Znany Warszawian Austin (Anglia) ścisła dłoń pokonanemu przez siebie w Przodzie Menzlowi.

SHACK — HAND
Znany Warszawian Austin (Anglia) ścisła dłoń pokonanemu przez siebie w Przodzie Menzlowi.

SHACK — HAND
Znany Warszawian Austin (Anglia) ścisła dłoń pokonanemu przez siebie w Przodzie Menzlowi.

Final Davis Cup w Pradze

Anglja - Czechosłowacja 4:1. Hecht bije Austina. Menzel zawodzi

Praga, 9 lipca.

Wszystko inne poszło w kąt. W Pradze panował przez trzy dni wyłącznie i niepodzielnie tenis. Gorączka Czechów jest całkiem zrozumiała. W finale strefy europejskiej nie są wprawdzie porażki pierwsze — walczyli już raz w r. 1924 z Francją i w 1926 z Włochami — ale porażki pierwsze założyła się takimi finał w Pradze. Nie dziwnego więc, że na bilety wstępu zrobiono rusz i na kilka dni naprzód nie było ich można już dostać.

Czy Czechosłowacja miała jakieś szanse w tym spotkaniu z Anglią? Ciesi się zawsze szanse. Nawet gdyby to było wręcz niemożliwe, na wszelki wypadek pertraktowali już tydzień przed tym spotkaniem z... Ameryką o miejsce, w którymby się ten historyczny dla nich mecz miał odbyć.

„Możemy wygrać 3:2” — na to zgadzali się wszyscy. „Możemy przegrać 0:5” — tego nie powiedział nikt głośno, ani półszeptem nawet. A na to niestety, zanosi się od pierwszego dnia.

*

Mały, szczupłutki Austin wyszedł na kort z wysokim Menzelem zdawałoby się po pewną śmierć. Błyskawicznie szybko zmieniając się z ciemnej w białą, Austin nie powiedział nikt głośno, ani półszeptem nawet. A na to niestety, zanosi się od pierwszego dnia.

W drugim secie Menzel prowadził 1:0. Austin jednak znalazł już na niego sposób. Silnym, długim piłką atakując raz po raz lewą stronę Czechów, którego bekliend zawodzi coraz wyraźniej, 6:2 dla Anglii.

Trzeci set przynosi najpiękniejszy moment. Menzel wyłazi ze skóry, do konu cudów przy sianie, wale nieprawdopodobnie od tyłu przeciągając smecz i już jest 5:1 znowu. Akurat teraz zaczęło się Menzlowi trochę od początku Austin błyskawicznie wyrównuje. Następnie twarda i zacięta walka, która przynosi wreszcie Menzlowi zwycięstwo 8:6. Po przerwie prowadzi on jeszcze 2:0. Nagle opuszczają go je dnak siły i następuje tragiczne załamanie się. Nie pomagają doraźne kąpiele w sodowej wodzie, wylewanej całymi szklankami na głowę. Anglik wygrywa 6:3. Jeszcze smutniej wygląda sytuacja w ostatnim secie. Ogromny wysiłek woli pozwala jeszcze na prowadzenie 2:1, potem jednak odmawiają nogi posłuszeństwa. Poproszą straż, który zamienia się wkrótce na generalny. Przylatują się do solidarnie płuć, ręce, oczy. Menzel chwytając powietrze jak ryba na lądzie, uderza coraz częściej drzewcem rakiety, wlecząc się przy zmianie kortu ostatkiem sił. Ruina. A mały Austin spokojnie, flegmatycznie z jedną ręką w kieszeni zbliża się krok za krokiem do zwycięstwa. 6:2 i Anglia prowadzi 1:0.

Perry — Hecht. Tu przynajmniej nikt się nie denerwował. Nie było walki, choćby nierównej, nie było tragedii. Perry jest lepszy od Austina. Przynajmniej w czwartym tak to wyglądało. Żywiołowy, zwinny i szybki przypominając czasami u siatki wielkiego Borotra. Hecht próbował stawiać mu opór dopiero w drugim secie. Być może, że mógłby go być nawet wy-

grać. Życzył mu tego z całego serca. Ten mały, czarny chłopak wychował się przecież właściwie na polskich kortach w rozlicznych naszych turniejach. Trzymał się dobrze i robił co mógł. Ze robił błędy? Na to niestety, Perry zmuszał go ponownie do gry. Pożądany Anglik grał czasami fanastyycznie i Hecht nie mógł nawet

pokazać co umie naprawdę. Była to stosunkowo krótka afera i Perry wygrał pewnie 6:1, 8:6, 6:3.

Co, jak co, ale gra podwójna nie mogła wchodzić w rachubę. Młoda firma Hughes — Perry jest dzisiaj połączona światową, a Menzel z Marszałkiem to kombinacja, która w braku lepszej utrzymuje się trochę dłużej, niż

wszystkie inne wypróbowane dotychczas. W dodatku Menzel, jakgdyby nie dowierzał swemu partnerowi, wlaż mu często w drogę, zabierał z przed nosa piłki, ha, wracał się po nie aż do tyłu, choć umówili się, że będzie grał przeważnie przy siatce.

Anglicy nie wyrównali niestety w pełni węgla zaufania, wystawionego

im przez opinie światową. Umieją bez wątpienia dużo, ale z wimbledońskiej harmonii i idealnego zgrania tej dwójki pokazano w Pradze może 50 procent. Grał żywo, inteligentnie i przede wszystkim dowcipnie. Przypominało mi to stałe penienie „wit” czytany gdzieś dawno, w którym jeden pan, zapytany przez panią, skąd się to bie-

rze, że jest taki dowcipny, odpowiedział: „robie to zawsze tak — myślę o czemś bezzasadnie głupim i mówię właśnie coś wręcz przeciwnego”.

Tak to też wyglądało w tym doblu angielskim. No, przynajmniej nie uduził się. Po krótkich stosunkowo perypetiach, urozmaiconych od czasu do czasu cudownymi pojedynkami wszystkich czterech graczy u siatki, zwyciężyli Anglicy 6:4, 4:6, 6:4, 6:2.

Praga, sobota

Na trzeci dzień szło się już nie dla Davisa, lub dla sportu. Ot tak z przyzwyczajenia i z obowiązku. Nic się już nikomu nie mogło stać i nikt nie bolał głową o wynik. Każdy wiedział, że Czechosłowacja przegra 0:5.

I oto zbuntował się człowiek, po którym najmniej się tego można było spodziewać. Małutki, cichy i spokojny dotychczas Hecht. Grał jako pierwszy z Austinem. Grał jako anioł i wygrał seta 6:2. Anglik się uśmiechał. Drugi set 7:5. Austin drapie się w głowę, z rakiety robi sobie krzesło, siada i duma. Odpoczywa. Trzeci set 6:4! Bravo Hecht — grzmi na całym stadionie, Austin rzuca rakietę w niebo i ścisła serdecznie czeskiego juniora. Po Alonsie i de Stefanim — Austin. Niezłe!

Jak się to stało? Całkiem prosto. Być może, że Anglik grał inaczej, gdyby od tego zależał wynik całego spotkania, być może, że nie jest to for me, względnie jest przegrany. To wszystko nie umniejsza jednak sukcesu Hechta, który wygrał prawie bez trudu. Po pierwszym secie nabrał odwagi, grał pewnie i mądrze, ryzykował tam, gdzie mu niedużo groziło i po zwycięskim drugim secie, zadał już zdecydowanie do celu. Gdy udoświadczając jeszcze swój niemożliwy troche smecz i przyswoił sobie bardziej mekser, zainteresował się nim zapewne i p. Wallis Myers, który, nawiasem mówiąc, siedział przez trzy dni jak wyrocznia i od czasu do czasu wybełkotał parę słów do telefonu, którym był połączony bezpośrednio ze stadionem z Londynem.

A co Menzel? Prawde powiedziawszy, nikt w niego nie wierzył. I słusznie. Wielki Koderich nie jest w formie. Skoro przegrał z Austinem, nie mógł wygrać z Perryem. Anglik, o rok jeszcze młodszy od Hechta, grał przez trzy dni jak lew. Do siatki ruszał jak lawina i swym ping-pongowym bekliendem zbierał punkt za punktem. Przeważał. Austin grał stylowo, przepięknie i dostojnie nieledwie, ale czym to jest wobec młodzieńczej fantazji Perryego i jego jaskrawych ataków. Wiadomo, że to porwała publiczność, nikt się prawie nie gniewał, gdy Menzel przegrał w trzech setach, choć w pierwszym i trzecim mógł równie dobrze wygrać.

Zmęczenie przyszło na Menzla wczoraj, niż należało się spodziewać: już w drugim secie. W trzecim przyszedł trochę z powrotem do siebie, ale nie już nie mogło powstrzymać angielskiego obrzydła, który zupełnie nie po angielsku zapowiadał już dzień napróżd, że wygra w trzech setach. A słowo stało się ciałem. 7:5, 6:3, 7:5.

J. Roha.

Warszawianka-Lechia 5:1

Lwówianie zawodzą. Gospodarze lepsi pod każdym względem

Mimo, że Lechia ma za sobą zwycięstwa nad drużynami tej klasy co Wisła, Legia i Polonia, jednak horoskopy beniaminka Li gi na pozostanie w szeregach ekstraklasy polskiej nie przedstawiają się różowo.

Lwówianie są typową drużyną kondycyjną, grają surowo, a sukcesy swe opierają przede wszystkim na ambicji i szybkości. Szybkość jednak jest walorem, którego najbardziej nawet racjonalny trening nie potrafi utrzymać na jednym poziomie w ciągu ośmiu miesięcy walk ligowych. Kiedy zaś Lechia atutuje to go brakuje, drużyna ta nie może się spodziewać niczego prócz klęsk.

Niedzielną wyprawę lwówian osłabionych brakiem zdyskwalifikowanego Rusieckiego dowiódł, że od czasów sensacyjnych zwycięstw nad Polonią i Legią forma fizyczna jej spada bardzo znacznie.

To też przy braku szybkości i startu, jak sztydo z worka, wyszły wszystkie braki techniczne, podania naoslep i złe ustawianie się graczy. Jedynie Kruk na lewym skrzydle, Wasiewicz na środku pomocy i z dużymi zastrzeżeniami Pajak w obronie przedstawiali jakieś wartości po zyciwnie; reszta grała na poziomie przeciętnej klasy A.

Warszawianka, mimo całego szeregu zastrzeżeń była dla Lechii przeciwnikiem nie do pokonania. Siłą tej drużyny jest obecnie jej linia ofensywna, w której

Kotkowski

wprowadził ład myślowy, uporządkował akcje pod względem taktycznym i wniósł tak niezbędny spokój przy równoczesnym nie tamowaniu szybkości. Partnerzy Kotkowskiego — Zwierz

mimo obniżenia formy wskutek służby wojskowej, jest jednak graczem zanadto zaawansowanym technicznie, aby się z nim nie liczyć, a Korngold wnosi świetne przeboje, niebezpiecznie strzala i biegi zaskakujące najlepszych nawet obrońców. Lewa strona jest o wiele słabsza: Materski jest ciągle hokeista, grającym w piłkę nożną, a Jung II spadł wyraźnie w formie i rzadko kiedy potrafił dobrze rozegrać otrzymaną piłkę.

Pomoc Warszawiarki, jakkolwiek bez wybitnych talentów stanowi dla napadu przeciwników tamę niełatwą do przebycia. Gazur na środku potrafi użyczać, a nawet nadużywać swej siły fizycznej, a Fert i Hahn nadrabiają błędy swej techniki i ustawiania się szybkością.

Obrona, jak zwykle — bez klas; Wróblewski lepszy od Zarzeckiego; zapasowy bramkarz Jachimek bez rutyny.

Drużyny stanęły do walki w składach:

ZAKOPANE-BRISTOL

Najlepszy reprezentacyjny hotel-pensjonat
Zacisze, zdrowotne i malownicze położenie nad polskimi
Idealne warunki wypoczynkowe—pierwszorzędny komfort
Ceny bardzo umiarkowane
Adres: Hotel Bristol Zakopane—Tel. 315

Niedziela w Łodzi

Zamiast międzynarodowych zawodów bokserkich z udziałem Puncing Clubu z Magdeburga, które w ostatniej chwili odwołano, odbyły się w sobotę międzynarodowe zawody na ringu w Helenowie. W walce półciężkiej zwyciężył Kijewski (Zi.) — Finto (U.). Trzeci starcie wywagało lekką przewagę uniosty, który też zasłużył na wygranej na punkty. W tej samej wadze zwyciężył Schön (U.) — Kmin (Zi.). Ostatnie dwie rundy należały do Schöna, który wygrywał wysoko na punkty. Waga lekka: Mann (U.) — Marczewski (Zi.). Mann ustępuje przeciwnikowi pod względem siły i precyzji uderzeń. W trzecim starciu wskutek nierówności sił, sędzia przerwa walkę, przyznając zwycięstwo Marczewskiemu. Waga mieszana: Juras (Geyer) — Kierkowski (U.). Zwycięstwo punktowe cięższe Kierkowskiemu. Waga półśrednia: Wudel (U.) — Bartosiak (Zi.). Walka ładna i na wysokim poziomie technicznym. Zasłużone zwycięstwo odnosi Bartosiak. Waga półciężka: Paul (U.) — Wurm (U.). Walka bardzo interesująca i wyrównana. Zwycięstwo przyznano Paulowi.

Decydujące spotkanie o mistrzostwo Łodzi w piłce koszykowej ŁKS — YMCA, zakończyło się nieoczekiwanym zwycięstwem YMCA w stosunku 23:18 (13:13). ŁKS, miał przewagę. Mecz będzie prawdopodobnie powtórzony z powodu udziału nieuprawnionego gracza.

Piłkarskie mistrzostwa Łodzi przyniosły jedną niespodziankę. Robotniczy Widzew zabrał jeden punkt i liderowi ŁTSK. Wynik brzmiał 1:1. Obie bramki były samobójcze. Orkan pokonał ŁKS 4:0. Bramki strzelił Owcaruk (3) i Miller. WKS zwyciężył kandydata do spadku. Strzelecki K. S. 2:1. Bramki strzelił dla zwycięzców Rautschert i Kaczmarek. W Pabianicach Hakoach z którym po raz pierwszy grał Kahan, b. gracz Polonii, Legii i Turystów, pokonał groźną na swem boisku Burzę 3:1. Bramki strzelił: Segal (2) i Ehrenberg. Zawody PTC. — Kałski K. S. zostały odwołane. Po tych wynikach ŁTSK, nadal utrzymuje się na czele tabeli, mając 21 pkt. Za nim kroczy Hakoah. Na trzecim miejscu Orkan, mający najmniej straconych punktów, na ostatnim ciągu Kałski K. S.

Rekordy pływackie Polski na zawodach w Warszawie

Zawody pływackie w Warszawie zorganizowane przez A. Z. S. zgromadziły doświadczonego zastępcę pływaków A. Z. S. Legii, Makabi i Zassu. Mistrzynie Warszawy Świecicki na powodu choroby tylko nie startowała. Przyglądał się również zawodom bicia Szrajbman z Zassu.

Wyniki techniczne były następujące: panowie 100 mtr. st. kl. 1) Nowicki (Legia) 1:31,7; 100 mtr. na znak: 1) Baranowski (A. Z. S.) 1:33,4; 200 mtr. st. dow.: 1) Szadkowski (AZS) 3:25,6; 300 mtr. st. dow. Bocheński zwyciężył sztafeta A.Z.S. 6x50 mtr. w składzie: Makowski, Olaszewski, Suchocki, Wyżkowski, Remiszewski, Dobrowolski osiągając czas 3:50,8.

Plany tenisistów polskich na najbliższą przyszłość przedstawiały się następująco. Po krótkim wypoczynku Tłoczyński i Jedrzejska wyjadą do Hamburga na międzynarodowe mistrzostwa Niemiec, które odbędą się w początkach sierpnia. Wyjazd Jedrzejskiej na powyższe zawody jest pewny, wyjazd Tłoczyńskiego natomiast jest zależny od tego, czy w tym samym czasie nie przejdzie jednak Coolet, z którym Legia ciągle jeszcze prowadzi pertraktacje. W razie, gdyby Tłoczyński miał jednak wyjechać, nastąpi to o

tydzień wcześniej, by mistrz Polski mógł wykorzystać swój pobyt w Niemczech na trening z Naluchem.

Po mistrzostwach Niemiec tenisistki nasi rozegrali mecz z Czechosłowacją w Warszawie. Natomiast projektowany mecz z Japonią i Południową Afryką nie dojdzie do skutku, gdyż oba zespoły wyjeżdżają zaraz po ukończeniu mistrzostw Niemiec.

Tłoczyński i Warmiński grać będą w grze podwójnej na mistrzostwach Polski.

nie zdobywa się na strzał, a zagrania trójki dążącej do gry technicznej kończą się zwykle na własnych błędach.

Po pauzie już w pierwszej minucie Lechia ma świetną okazję do wyrównania — strzał Kruka trafia jednak w słupki i idzie na aut. Natomiast gospodarze mają więcej szczęścia: Kotkowski po sześciu wypracowanej sytuacji przez Zwierza w drugiej minucie podwyższa wynik do 2:0. Pierwsze 15-cie minut drugiej połowy jest

kwadransem Warszawiarki, która w 7-cj minucie strzela przez Materskiego trzeci punkt, a w 15-tej min. przez Korngolda — czwarty.

Korngold słaby do przerwy, teraz gra doskonale; przechodzi z piłką niezwykle szybko i strzela pięknie, ale nieszczęśliwie: dwa strzały mijają się ze szтанgą o centymetry, a dwa ratuje słupki.

Minuta 19-ta jest punktem zwrotnym powodzenia gospodarzy: doskonałe wystawiony Materski przebija się przez tyły i lokuje piłkę w siatce Lechii po raz piąty.

Lwówianie przedstawiają napad — Kruk idzie na łącznika i wspólnie z Wasiewiczem zaczyna ostrzeliwać bramkę Warszawiarki: strzały długie i szybkie nie są jednak celne. Dopiero w 25-tej min.

przebij Kruka

przynosi jego ostry strzał, który paruje w pole Jachimek, a nadbiegający Kobel zdobywa jedyny punkt dla Lechii.

W ostatnich 20-tu minutach obie drużyny, zwłaszcza gospodarze mają okazję do podwyższenia swych zdobyczy bramkowych, ale brak umiejętności stoi temu bardziej na przeszkodzie, niż przeciwnicy.

Sędzia p. Rettig z Łodzi przebiegł.

Hakoah--Cracovia 3:1

Dobra technika i tricki, ale mało gry

Wakacyjnej imprezy Cracovii, na którą się wiedeńscy zaprosili, nie na leży zaliczać do udanych, pod względem sportowym. Po Hakoahu spodziewano się znacznie więcej. Bo co z tego, że jego gracze pokazali szereg trójków technicznych, dobre ustawianie i dokładne podawanie piłki, kiedy nie widzieliśmy gry. Jeżeli były jej krótkie zresztą okresy, to inicjowała ją raczej Cracovia, a nie goście.

Przed sędzią p. Gauda, stanęły drużyny w następujących zestawieniach: Hakoah: Oppenheim; Feldman, Amster; Platschek, Drucker, Lieberman; Eisenhoffer, Mautner, Hess, Gruenfeld, Dommenfeld.

Cracovia: Ofinowski; Schrott, Zachemski; Mysiak, Selinger, Seichter; Sperling, Powiat, Chrusciński, Muszyński, Kubiński.

Zawodowcy byli drużyną wyrównaną bez żadnego słabego punktu, ale też i bez specjalnych indywidualności. Jedynym może Eisenhoffer stanowił wyjątek. Szybkość, doskonałe oponowanie piłki, niezła gra głowami to ich zalety, poza wymienionymi nie wstepie. Obrona dysponująca dalekimi wykopami, taktycznie była może najsłabszą formacją.

Z Cracovii na wyróżnienie zasługuje gra obrony i pomocy. Ofinowski był mimo puszczonych bramek, bez zarzutu. W ataku najlepsze były skrzydła, które naogół bardzo mało zatrudniono. Powierzanie stanowiska środkowego napastnika Chruscińskiemu, to tylko marnowanie dobrego centra pomocy. Miał gracz Kałusa, jednak o ile obowiązek kierownika kursu w Poznaniu nie pozwolił mu przyjechać, to mniejszym błędem byłoby wystawienie innego gracza na te odpowiedzialne pozycje, aniżeli właśnie Chruscińskiego. Z czterech łączników, którzy na tej pozycji grali, w 100% żaden nie zadowolili, ale wszyscy są bez treningu i to może służyć za usprawiedliwienie. Ta niedyspozycja strzałowa ataku białoczerwonych to właściwa przyczyna przegranej.

Przebieg spotkania nie wykazywał wcale przewagi Hakoahu. Gra była raczej otwartą z krótkimi okresami silniejszego naporu gości. Od początku chcieli oni narzucić tempo, poza jednak dwoma kornetami, nie mogli nic użyczyć. Tytuł Cracovii są na stanowisku. Kontrataki miejscowych przynosiła centrę Kubińskiego, która przechodziła obok słupka. Zmienne próby uzyskania prowadzenia pozostają bez skutku. Jedyny może w całej erze

wspaniale przeprowadzony atak, połączony z serią sztuczek technicznych, likwiduje pewnie Ofinowski. Niedługo potem bramkarz gości łapie piłkę. W 32 min. zamieszanie pod bramką miejscowych wyzyskuje Eisenhoffer i strzela skosnie pierwszego gola. Rewanż, połączony z wyrównaniem osiąga dalekim strzałem w 36 m. Kubiński, lokując piłkę pod poprzeczką. Gra się żywią, dobrą pozycję marnuje Chrusciński, który się przebił i niepotrzebnie podał zaledwie piłkę Kubińskiemu.

Przezwie widziemy u gospodarzy zmianę na stanowiskach łączników i obrońcy. Miejsce Schrotta zajął Filipkiewicz, a zamiast Muszyńskiego i Powiaty weszli Malczyński i Zielicki. Niedługo po rozpoczęciu, bo w 3 min. podwyższa Drucker po kornecie wynik do 2:1 dla Hakoahu. Chrusciński na ponowne możliwość wyrównania, będąc na kilka kroków przed bramką i zamiast strzelać, oddaje piłkę Malczyńskiemu, którego wyprzedza bramkarz gości. Zabawę ma widownia przy biciu wolnego, gdyż gracz Hakoahu nie chce zachować przepisowego 9 m. dystansu, co zmusza sędziego do zarządzenia 3-krotnego wykonywania rzutu. Ładna była ofiarna obrona bramki przez Ofinowskiego, który mimo naporu dwu wiedeńskich wybiera im piłkę z pod nogi. W 27 min. nie może on jednak przeszkodzić Dommenfeldowi, by ustalił on wynik dnia. Cracovia teraz przycina i oponowuje boisko. Mi mo wyczerpania napastnicy raz po raz podsuwają się pod bramkę gości, ale zmieniać wyniku nie są w stanie.

Sędzia p. Gauda, był zamoło energiczny. Widzów około 5.000 osób.

Los Angeles. Komitet organizacyjny X-tych Igrzysk Olimpijskich (30 lipca — 14 sierpnia 1932) pracuje nad zaproszeniem programu rozrywkowego dla lekkoatletów, którzy będą brać udział w konkursach olimpijskich.

Ustalono już, że w „wiosce olimpijskiej”, w której grupowani będą zawodnicy, znany przemysłowiec filmowy, B. Maye, stale organizować będzie wieczory rozrywkowe. W obrębie młm teatru, zainstalowanym na otwartej przestrzeni, co wieczór występować będą oświadczenia znakomite gwiazdy ekranu, ponadto przewidziane są najnowsze filmy i doskonałe koncerty. Podobne rozrywki mają być zorganizowane dla grupy zawodniczek olimpijskich, które alokowane być mają w gmachu uniwersytetu południowo-kaliifornijskiego.

Kryzys wśród władz Ligi

Przyczyna niewyjaśniona sprawa Kossoka (Pogoń)

Zarząd Główny Ligi P. Z. P. N. po bardzo długiej dyskusji na temat dyskwalifikacji Kossoka postanowił dużą większość głosów, bo 11:2 ukarać Kossoka za uderzenie widza dyskwalifikacją dwumiesięczną z zawieszeniem na pół roku, biorąc pod uwagę spowodowanie Kossoka do tego czynu i jego dotychczasową niekarnalność. Na tem samem zebraniu przewodniczący W. G. i D. mir. Pichetta zgłosił swą rezygnację z zajmowanego stanowiska. Zarząd Ligi wyraził się pujaćemu prezesowi W. G. i D. jedno myślnie podziękowanie i uznanie za dotychczasową pracę, wyrażając jednocześnie brak zaufania do poczynąń całego W. G. i D. Wobec tego konfliktu między organami Ligi, spodziewać się trzeba w dniach najbliższych Nadzwyczajnego Walnego Zebrania, które rozstrzygnie, czy W. G. i D., czy też Zarząd pozostanie na swych stanowiskach.

*

Sprawa Kossoka, która poruszyła tak bardzo koła piłkarskie, znalazła wreszcie swój epilog. Śledztwo prowadzone przez niedoświadczony W. G. i D. Ligi w sprawie rzekomego uderzenia jeszcze w kwietniu przez Kossoka jednego z widzów nie wyjaśniło sprawy. Nie wyjaśniły jej także dalsze śledztwa LOZPN i długie dyskusje na zebraniach Zarządu Ligi. W rezultacie, ponieważ poszkodowany widz p. Figo, skierował sprawę do sądu karnego, W. G. i D. Ligi postanowił czekać na wyniki śledztwa sądowego, bojąc się karać gracza, który mógłby się okazać później niewinnym.

Takiego rozwiązania sprawy nie mógł, rzecz prosta, przyjąć do wiadomości Zarząd Główny, który słuszenie uznał, że wypadek ten może stać się na przyszłość precedensem załatwiania dyskwalifikacji piłkarzy w kan celarji adwokackiej, i polecił W. G. i D. ponownie i dokładniej zbadać sprawę. Wtedy, zmieniający się formalistycznie Wydział zmienił nagłe taktykę i zawiesił Kossoka na termin

A. G. Spalding & Bros.



Wszechświatowej

sławy rakiety

i piłki tenisowe

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych sklepach sportowych

Przedstawiciel na Polskę i Gdańsk

Z. H. KORNGOLD

WARSZAWA, PIĘKNA 13. TEL. 851-00

Robotnicy polscy w walce 40 narodów

Przed wyjazdem 100 naszych sportowców na II Olimpiadę Robotniczą do Wiednia

W dniach 23 — 27 lipca r. b. odbędzie się w Wiedniu z udziałem 40 państw Olimpiada Robotnicza, druga z kolei po wojnie europejskiej.

Pierwsza odbyła się w roku 1926 we Frankfurcie n. M., tam jednak Polska nie była reprezentowana. Rozrost i potęga sportu robotniczego, datuje się u nas dopiero od roku 1925, kiedy to z inicjatywy niezmordowanego działacza sportu robotniczego w Polsce dr. J. Michałowicza, powstał Związek Robotniczych Stożaryści Sportowych, obejmujący wszystkie kluby robotnicze w Polsce. Kilkuletnia praca Z. R. S. S. daje swoje plony i dziś potężna centrala robotnicza w Polsce liczy 90 klubów i przeszło 10.000 członków.

Władze naczelne sportu robotniczego w Polsce, zdając sobie sprawę z propagandowego dla Polski udziału w Olimpiadzie, postanowiły mimo ciężkich warunków finansowych wysłać ekspedycję sportową zawodników tych gałęzi, gdzie będzie ona mogła godnie reprezentować swoje barwy.

Do tegorocznej II Olimpiady Robotniczej sportowcy polscy przygotowywali się bardzo starannie, organizując od stycznia r. b. kursy i obozy dla piłkarzy, lekkoatletów, bokserów i t. d.

Po przeprowadzonych eliminacjach w całej Polsce Zw. Rob. Stow. Sport. zdecydował się wysłać drużynę w sile 100 osób.

Polska reprezentowana będzie

Bronisław Drobot, członek zarządu ZPTK upoważniony został do prowadzenia agendy LOZK, aż do czasu walnego zgromadzenia.

Kolarze LTK i M staneli poraz pierwszy w biegu, sezonie na starcie wspólnie z innymi klubami z okazji zawodów R.K.S.-u.



AUSTIN
najlepszy tenisista Anglii.



CZWÓRKA K. W. POZNAN 04
należy ciągle do najlepszych w Polsce.

w następujących gałęziach sportu: piłka nożna, lekka atletyka, boks, kolarstwo, gry sportowe i gimnastyka.

Piłkarzy wybrano 17-stu: Błażek I i II, Smosarski I i II, Herman, Wybrański (Skra, W-wa), Roth, Nurewicz (Widzew,

Łódź), Szulc, Mytar (Legia, Kraków), Sas, Goebel, Napiórkowski, Ugranic, Kulisa, Chudzikiewicz (Marymont, W-wa) i Heller (Czarni, W-wa).

Lekkoatletów 11-stu: Orzeł, Słowiński, Mellich, Rusek (Skra, W-wa), Kosiarz, Szlaga (Legia,

Kraków), Wojtyński, Zybort, Skarżyński, Węgrowicz (Sarmata, W-wa), Staniecki (Tur, Łódź), oraz sześć pań: Słosarczykówna (Bielsko), Domagalanka I i II (Tur, Łódź), Babrajowa, Stepniowska (Legia, Kraków) i Wencłówna I (Skra, W-wa).

Bokserów pojedzie 8, wszyscy ze Skry warszawskiej. Kolarzy 5-ciu: Krzeń, Banko (Legia, Kraków), Smykała, Biernacki (Skra, W-wa) i Czarnóg (Marymont, W-wa).

Pozatem jada bez eliminacji najsilniejsze zespoły koszyków-

ki, która reprezentowana będzie przez Tur łódzki, drużyna piastkowska i piłki ręcznej z Górnego Śląska i doskonały zespół gimnastyczny pań i panów Jutrzeni warszawskiej.

Jeśli chodzi o szanse, mamy pewne punkty w lekkiej atletyce: w sztafetach i konkurencjach kobiecych. Piłkarze mają możliwość dojścia do półfinału, gdyż grają pierwszy mecz z Estonią, następnie ze zwycięzcą meczu Holandia — Niemcy.

Nasi bokserzy i kolarze stoją na poziomie najsilniejszych zawodników zagranicznych.

Najgroźniejszymi przeciwnikami naszymi będą Niemcy i Finowie, którzy dzięki wielkiemu poparciu finansowemu swoich rządów wysyłają najliczniejszą reprezentację.

Zawody rozegrane zostaną na 34 boiskach wiedeńskich. Finałowe zaś zawody olimpijskie odbywać się będą na pięknym stadionie wiedeńskim, specjalnie wybudowanym w Praterze.

Ekspedycja polska wyjeżdża z Warszawy w dn. 17 lipca r. b., wraca zaś do Polski 29 lipca r. b. Nie dotyczy to jednak ani piłkarzy, ani bokserów, którzy po Olimpiadzie w Wiedniu jadą na tournée zagraniczne.

Jako kierownicy ekspedycji polskiej jadą: dr. Jerzy Michałowicz, Kazimierz Błażek i Władysław Wilczyński.

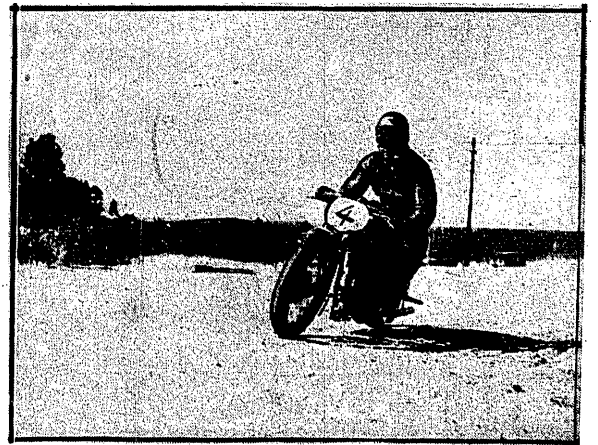
Wraz z ekspedycją sportową, wyjeżdża do Wiednia dość liczna wycieczka „kibiców”.

Cyberbaum Mieczysław, piłkarz Hasonei warszawskiej, po otrzymaniu zwolnienia z macierzystego klubu, podpisał zgłoszenie do Makkabi.

Frydman Jakób, obrońca Makkabi warszawskiej, obchodził jubileusz 100 meczu na meczu z Gwiazdą w niedzielę.



PERRY
druga rakieta Anglii.



ALBRECHT ALVENSLEBEN
zdobył ostatnio mistrzostwo Gdańska.

Rewolucja piłkarska w Argentynie

Rozłam w związku amatorskim. Stworzenie nowej ligi zawodowej

Generalny strajk graczy argentyńskich — w najdrobniejszych szczegółach dobrze obmyślony i przeprowadzony w huraganowym tempie — dał nareszcie oczekiwane rezultaty.

Amatorski Związek Argentyński — tak brzmi jego urzędowa nazwa — wystąpił oczywiście jaknajostrzej przeciw rebeliantom. Mając jednak do czynienia nie tylko z dobrze zorganizowanymi graczami, ale również z wrogią sobie opinią publiczną, Związek rychło skapitulował.

Gracze prowadzili walkę — jak przystało na wicemistrzów Olimpiady i świata — taktycznie i technicznie pierwszorzędnie. Urządzili bowiem cały szereg imprez futbolowych, w których brali udział najwybitniejsi piłkarze Argentyny, ściągając na swe mecze niebawie tłumy widzów. Czołowe kluby I Ligi w obawie o swe interesy — nie mogły obojętnie patrzeć na taki niespodziany i „gwałtowny” rozwój wypadków.

Akcja zbuntowanych półbogów Argentyny o tyle jeszcze nagliła prowodyrów czołowych klubów do powzięcia decyzji, że strajk wybuchł — jak to się mówi w świecie handlowo-futbolowym — w „słabym sezonie”, t. j. właśnie wtedy, kiedy po 3-miesięcznej przerwie letniej, wygłodniała publiczność czekała tylko sygnału startu.

Ten atut strajkujący gracze wykorzystali w stu procentach. Gdyż 18 klubów, zajmujących pierwszą połowę tabeli w mistrzostwach I Ligi w r. 1930, ogłosiło wspólną deklarację, w której zawiadamiają o wystąpieniu z Amatorskiego Związku i o stworzeniu nowej, własnej Ligi zawodowej. Rozporządzając większą ilością pieniędzy, zdobyli dla siebie wszystkich wybitniejszych dygnitarzy ze starego Związku, umożliwiając w ten sposób sprawne działanie biur nowej Ligi.

Zaproszono przedstawicieli graczy i ustalono z nimi minimum i maksimum gaży miesięcznej, wynoszącej około 500 złotych. Poza tym załatwiono wysokość t. zw. „odstepnego”, okres trwania próbnego kon-

traktu i t. p. sprawy, związane z uruchomieniem maszyn mistrzostw zawodowców.

Obecnie więc oficjalny profesjonalizm w Argentynie stał się faktem dokonany. Ma to podobno być początkiem nowej ery w futbolu południowo-amerykańskim i przyczynić się do podniesienia pod-

padłej w ostatnich latach — klasy zdobywców najszczęśliwszych laurów z Colombes i Amsterdamu.

Przykład Argentyny musi pociągnąć za sobą inne kraje Ameryki Łacińskiej, a przede wszystkim mistrza śród mistrzów, Urugwaj.

Bo jakkolwiek montewideńscy gracze nie tracą na „amator-

stwie”, to przecież istnieje uzasadniona obawa, że dzięki nowemu stanowi rzeczy, rozwój Urugwaju będzie zahamowany i przewaga Argentyny może nie ulegać później kwestii.

Oto bowiem telegrafują z Buenos Aires, że mistrzowie Argentyny, świetnej drużynie Boca Juniors, udało się już skompletować nową jedenastkę zawodową, złożoną z asów pierwszej wielkości, między którymi figuruje nazwisko osiemnastoletniego, utalentowanego, reprezentacyjnego obrońcy Jugosławii, Angela Marusica, który zwrócił na siebie uwagę znawców podczas swego ostatniego pobytu w B. Aires z drużyną Hajduk — Split. Za samo tylko „przejęcie” miał otrzymać trzy tysiące pesów.

Jest to rzecz b. ciekawa, gdyż świadczyłaby o tem, że Argentyna chce sobie w ten sposób powetować utratę swych „włoskich dezerterów”.

Również w związku z nowym kursem, potwierdzają się wiadomości o definitywnym przeniesieniu się do Buenos Aires „cudownego Murzyna”, Jose Andradego, który nie chce pogodzić się ze swym macierzystym klubem, Nacional i woli raczej iść na „wygnanie” do Argentyny.

Futbolowi urugwajskiemu, chcącemu uparcie trwać przy pseudomatorstwie, ciężko będzie pogodzić się z wyjazdem tej „czarnej oudowności” (przepraszam, — ale nie da się lepiej przetłumaczyć hiszpańskiego przydomka Andradego), tembardziej, że Hector Scarone, bohater Amsterdamu i Montewideo, a w obecnej chwili jedyny pełnowartościowy łącznik urugwajski, zdecydował się również opuścić domowe pielesze i podpisał kontrakt na rok do słynnego klubu włoskiego Ambrosiana, dokąd udaje się w najbliższym czasie.

Są to ciosy bolesne, a co gorsze, chyba nie ostatnie, gdyż ekspansja włoska skieruje się teraz bodaj wyjątkowo na „amatorski i czysty” Urugwaj.

R. Frend.

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA” Kraków, ul. Studencka 14. i p.

przygotowujące na ustnych lekcyjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji z pomocą świeżo przez fachowych profesorów opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów

PRZYJMUJĄ WPISY NA NOWY ROK SZKOLNY 1931/32 na:

1. Kurs maturalny gimnazjalny wszystkich typów i kurs seminarium naucz. 2. Kurs średni 5-jej i 6-jej kl. gimn. 3. Kurs niższy w zakresie 4-jej kl. gimn. 4. Kurs 7-mlu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Na kursach „WIEDZA” wykładają najwybitniejsze sily fachowe krakowskich państw. szkół średnich.

Do dyspozycji uczniów (enich) kursów-zbiorowych, oraz korespondencyjnych, posiadamy gabinet przyrodniczy i geograficzny, jak również bogatą bibliotekę.

Zadać bezpłatnych prospektów.



CUKIERKI MIĘTOWE

Jedynie w swoim rodzaju poleca

E. WEDEL

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 35/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filie: Marszałkowska 118. tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI